

Adwent – czas oczekiwania

Rozpoczął się Adwent – czas przeznaczony na przygotowanie się do świąt Bożego Narodzenia. Z tej okazji przedstawiamy teksty św. Josemaríi, w których zachęca się chrześcijan do życia w tych dniach „klimatem miłosierdzia Bożego”.

26-11-2019

**Teksty pochodzą z homilii
wygłoszonej przez św. Josemaríę 2
grudnia 1951 roku, w pierwszą**

niedzielę Adwentu. Zostały one opublikowane w książce: „To Chrystus przechodzi” (nr 7, 8).

Teraz, kiedy zbliża się czas zbawienia, pociesza nas słuchanie słów św. Pawła o tym, że *gdy ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas (Tt 3,5)*

Jeśli przejrzyście Pismo Święte, odkryjecie w każdym miejscu obecność miłosierdzia Bożego: napełnia ziemię (por. Ps 33,5), rozciąga się na wszystkie Jego dzieci, *super omnem carnem*; ogarnia nas, wychodzi nam naprzeciw, otacza nas, by nam pomagać i nieustannie jest potwierdzane. Bóg, troszcząc się o nas jak kochający Ojciec, patrzy na nas w swoim miłosierdziu: miłosierdziu łaskawym, pięknym jak

chmury deszczowe w czasie posuchy
(Syr 35,24).

Ludzka odpowiedź

W tym klimacie Bożego miłosierdzia rozwija się życie chrześcijanina. To jest atmosfera, w jakiej czyni starania, by postępować jak dziecko Ojca. A jakie są podstawowe środki, by osiągnąć ugruntowanie powołania? Wskażę ci dzisiaj dwa, które są jakby żywymi osiami chrześcijańskiego postępowania: życie wewnętrzne i formację doktrynalną, dogłębną znajomość naszej wiary.

Na pierwszym miejscu, życie wewnętrzne. Jak niewiele to jeszcze rozumie! Słyszając, jak mówi się o życiu wewnętrznym, mają na myśli mrok świątyni, albo nawet specyficzny klimat niektórych zakrystii. Już od ponad ćwierć wieku powtarzam, że nie o to chodzi. Opisuję życie wewnętrzne zwykłych

chrześcijan, którzy zazwyczaj znajdują się pośrodku ulicy, na świeżym powietrzu; i którzy właśnie na ulicy, w pracy, w rodzinie i w chwilach rozrywki, są przez cały dzień zapatrzeni w Jezusa. A cóż to jest, jeśli nie życie w nieustannej modlitwie? Czyż to nie prawda, że ty sam dostrzegłeś potrzebę bycia duszą modlitwy, obcowania z Bogiem, które prowadzi cię do „przebóstwienia”? Taka jest wiara chrześcijańska i w ten sposób rozumiały to zawsze dusze modlitwy: człowiek staje się Bogiem – pisze św. Klemens Aleksandryjski – ponieważ chce tego samego, czego chce Bóg (Św. Klemens Aleksandryjski, *Paedagogus*, 3, 1, 1, 5).

Na początku będzie to kosztować; trzeba czynić wysiłki, by zwracać się do Pana, by dziękować Mu za Jego ojcowską, konkretną miłość do nas. Stopniowo miłość Boża staje się namacalna – chociaż nie jest to

kwestia uczuć – jakby zawładnęła duszą. To Chrystus, który z miłością nas poszukuje: *Oto stoję u drzwi i kołaczę* (Ap 3,20). Jak wygląda twoje życie modlitewne? Czy nie odczuwasz czasem w ciągu dnia pragnienia porozmawiania z Nim z większym spokojem? Czy nie mówisz Mu: później Ci o tym opowiem, później o tym z Tobą porozmawiam?

W chwilach poświęconych specjalnie na tę rozmowę z Panem serce otwiera się w zwierzeniach, wola się umacnia, rozum – wspomagany łaską – przenika rzeczywistością nadprzyrodzoną rzeczywistość ludzką. Jako owoc pojawiają się zawsze jasne, praktyczne postanowienia poprawy twojego postępowania, traktowania delikatnie, z miłością wszystkich ludzi, zaangażowania się – z zapałem dobrego sportowca – w tę chrześcijańską walkę miłości i pokoju.

Modlitwa staje się nieustanna, jak bicie serca, jak tętno. Bez tej obecności Boga nie ma życia kontemplacyjnego, a bez życia kontemplacyjnego niewiele jest warta praca dla Chrystusa, ponieważ na próżno się trudzą ci, którzy budują, jeśli Bóg nie podtrzymuje domu (por. *Ps 127,1*).

Nadzieja Adwentu

Nie chciałbym mówić wam nic więcej w tę pierwszą niedzielę Adwentu, kiedy zaczynamy liczyć dni dzielące nas od narodzenia Zbawiciela. Rozpatrywaliśmy rzeczywistość powołania chrześcijańskiego; jak Pan pokłada w nas zaufanie, by prowadzić dusze do świętości, żeby zbliżać je do siebie, jednoczyć je z Kościołem, szerzyć królestwo Boże we wszystkich sercach. Pan chce, żebyśmy byli oddani, wierni, delikatni, pełni

miłości. Chce, żebyśmy byli święci, całkowicie Jego.

Z jednej strony pycha, zmysłowość i znudzenie, egoizm; z drugiej miłość, oddanie, miłosierdzie, pokora, poświęcenie, radość. Musisz wybrać. Zostałeś powołany do życia wiarą, nadzieją i miłością. Nie możesz obniżać poprzeczki i pozostawać odosobniony w swojej przeciętności.

Widziałem kiedyś orła zamkniętego w żelaznej klatce. Był brudny, na wpół pozbawiony piór; trzymał w szponach kawałek padliny.

Pomyślałem wtedy, co stałoby się ze mną, gdybym porzucił otrzymane od Boga powołanie. Wzbudził we mnie litość ten samotny, uwięziony ptak, który narodził się, aby wznieść się wysoko i spoglądać w słońce.

Możemy wznieść się na pokorne wyżyny miłości Bożej, służby wszystkim ludziom. Do tego jednak potrzeba, żeby w naszej duszy nie

było zakamarków, do których nie mogłoby dotrzeć słońce Chrystusa. Musimy odrzucić wszystkie troski, które oddalają nas od Niego; a wtedy Chrystus w twym umyśle, Chrystus na twoich ustach, Chrystus w twoim sercu, Chrystus w twoich czynach. Całe życie – serce i czyny, umysł i słowa – pełne Boga.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/adwent-czas-oczekiwania/](https://opusdei.org/pl-pl/article/adwent-czas-oczekiwania/)
(27-03-2025)